

NRO: 67.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 9. WRZESNIA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYŻSZEY
NARODOWEY.

Dnia 6. Września.

Prezydencya Obywatela Michała Kochanowskiego.

Obwieściła Rada wszystkich obywatelów prowincyi *Wielkopolskiej*, iż wyznaczeni są pełnomocnicy do tych województw i stołowną opatrzeni plenipotencją od Naywyższego Naczelnika, której treść następująca.

Ponieważ obywatele prowincyi *Wielkopolskiej*, zrzucili z siebie iarzmo *Brandeburskie*, i z nami się łączą: przeto pragnąc, aby dzieło powstania narodowego iak nayporządniey do skutku doprowadzone zostało, postanowieni są pełnomocnicy, od N. Naczelnika sily zbroyney. Powinności ich są następujące.

Ogłoszą deklaracyą Rady, niszczącą wszelkie pretensye *Brandeburskie* i przysięgi, nakazem despotycznym na obywatelach wymuszone; i dla tego zobowiązą obywatelów, aby zgromadziwszy się do kościołów oświadczyli: iż ulegając tylko przemocy, powołnemi byli do czasu rozkazom *Pruskim*; że tylko tę władzę za prawną uznawać będą, którą Rzplta ustanowiła; a wszelkich przeciwnych powstaniu narodowemu, iako zdrajców oyczyzny, ścigać będą.

Zachęca także obywatelów, aby wszyscy, którzy dźwigać broń są zdolni, na

zrzucenie iarzma *Brandeburskiego*, wzięli się do oręża. Przyśpieszą rekrut piechoty i konny, podług urządzeń Rady N. narodowej, wybiorą podatki, wezmą w rekwiizycyą rzeczy do odzienia i uzbroienia żołnierza potrzebne; a po zapłatę za nie, do wydziału skarbu odeszlą. Dobra po zmarłych biskupach, do funduszów kościelnych należące, pod administracyą komisyom porządkowym poddadzą. Obywatelów cnoty nieposzlakowanej, do obowiązków komissarzów porządkowych wezwą; i zalecą im, aby sile zbroyny na niczym potrzebnym niezbywało. Obywatelów zdatnych, na generałów maiorów przeznaczą. Nakoniec wszystkich do bronienia oyczyzny zachęcać, a opornych karać będą.

Sessya solwowana na dzień następujący 7. Września, na godzinę 5. po południu.

RAPPORT

*Drugi, Sądu Wojskowego Kryminalnego**Naywyższy Naczelniku sily zbroyney
Narodowej.*

Sąd kryminalny wojskowy, kontynuując czynności swoje od dnia 3. Września, zdaie ci Naywyższy Naczelniku następujący raport.

Dnia 4. Września.

Stanisław Milewski, obwiniony o szpiegostwo, zeznaniem swoim oczyszczając się, poprzyśiądz go niechce: bojąc się

by przysięga zdrowiu jego nieszkodziła; kaleka, schorzał i niedobrych zmyśłów, do Bonifratrów oddany.

Bieluński krawiec i *Bolt* tapicer, za przywłaszczenie rang officerkich i wybieranie od różnych obywateli *Warszawskich*, imieniem rządu. pieniędzy na konie pod armaty, więzieniem rocznym w kaydanach, odbywaniem robot publicznych, i stem różg przy wniyyściu i wywiesciu z areztu; ukarani.

Marcin Wolikowski, nie mając sposobu do życia, czas swój trawił na wędowaniu się. Wzięty za to do areztu, iako podeyrzany człowiek, wyrokiem sądu, wojskowy sposób życia naznaczony ma.

Dnia 5. Września.

Jan Godfryd Bratkowski, wywiodłszy się tak własnym wyznaniem, iako zaświadczeniem wiary godnym, że na podeyrzenie, któremu podpadł, nie zasłużył, z przywróceniem sławy, uwolniony.

Jan Mośkowski areztowany, iako przybywający z *Wielkieypolski* przez oboz *Pruski*, stawiający świadków wiary godnych, że w chęci służenia oyczynie podróż tę do *Warszawy* przedsięwziął i obywatelstwo jego zaświadczaających, z przywróceniem sławy, uwolniony.

Dnia 6. Września.

Piętnastu *Hollandrów* przystawionych przez komendę *Polską*, iako podeyrzanych o emigracyą; okazawszy dowodnie, że mają własność swą dziedziczną po kilka tysięcy wartującą, i że dla uchronienia się od gwałtów i rabunków kozackich, z żenami, dziećmi i ruchomym majątkiem, do bezpieczniejszych miejsc uchodzili: wyrokiem sądu, za zabrane im bydło pieniądze według tary od wydziału żywności odbiorą, a po oddaleniu się nieprzyjaciela, do domów swoich wolno powrócą.

Maryanna Salnicka, zaareztowana w obozie, za przebranie się w męskie suknie, złożywszy dowody swego niepodęyrzanego patriotyzmu, i okazawszy, że przebranie się to w męskie su-

knie dla mienia starania około rannych żołnierzy przedsięwzięła, uwolnioną została.

Tekla Grabowska, posądzona od iednego dezertera *Pruskiego*, iakoby ią tenże miał widzieć w obozie *Pruskim*, okazawszy fałsz tego zarzutu, uwolniona.

Józef Jasiński, pastuch z *Polkowa*, za przewiezienie dwóch dezerterskich kofynierów na tamtą stronę *Wistły*, w arefcie osadzony, niezapierając się winy: litość, iaką przejęty został, słysząc narzekanie tychże, że nie mają co jeść, i że im wielka bieda, na swe usprawiedliwienie składając, a ztym w błąd ten przez fałszywą czułość serca swego wprowadzony; dla uczynienia go nadal ostróżniejszym, na dni 30. do robot publicznych wskazany jest.

Dnia 7. Września.

Sąd zatrudniał się czytaniem papierów i dowodów w sprawie *X. Skarżewskiego B. C.* a o resztę dowodów uczynił rekwizycyą do wydziału bezpieczeństwa.

Dan na sefssji sądu kryminalnego wojskowego, dnia 8. Września 1794. roku.

Gabryel Taszycki G.M. Prezydent.

Odezwa tegoż Sądu do publiczności.

Szanowna publiczności! oto ci sąd wojskowy kryminalny, rapporta swych czynności, Naczelnikowi oddawane komunikuje. Znajdziesz w tych, areztantów iednych uwolnionych, drugich do czasu w celu ostróżności potrzebney w arefcie dla odwiedzenia się z zarzutów, zostawionych; i innych, których brać przedsięwziął, a których już są rozpoczęte sprawy. Raczysz przeto znosić lub przysyłać dowody w sprawach tych, aby ciężar ten krajowych areztantów, skarb w expensie, a publiczność, czyli żołnierza, w strzeżeniu ich dotykający, iak nayspieszniey mógł być uprzątnionym.

Dan na sefssji sądu kryminalnego wojskowego, dnia 8. Września 1794 roku.

Gabryel Taszycki G.M. Prezydent.

*Piękny pośleppek obywatela Antoniego
Wysockiego.*

Dnia 28. Sierpnia, w akcyi waleczney brygady *Kotyski* z *Prusakami* pod *Forwarkami*, między godziną piątą i szóstą ranną mianey, obywatel *Zuzuliński*, w wspomnioney brygadzie major, zotkawszy w bok postrzelony od nieprzyjaciela, ratowanym był przez woluntera siedmnaścieletniego młodzieńca, a mężniejszego nad lata obywatela *Antoniego Wysockiego*: który, gdy ranionego majora uprowadza na miejsce bezpieczniejsze, w tey retyradzie z nieprzyjacielskiej bateryi, tenże major kartaczem pod serce śmiertelnie ugodzony, a zaś pod prowadzącym go nieustraszonym młodzieńcem *Wysockim* koń ubity został. W tym razie młodzieńiec, uprowadzając ciało *Zuzulińskiego* majora, wyławwszy z kieszonek kielkę ze złotem, zegarek złoty i parę pistoletów, napadnięty od trzech huzarów *Pruskich*, dwóm tak się szczęśliwie odstrzelił, iż obojdwóch trupem położył, a trzeciego do ucieczki przymusił. Po tak pomyślnym nieprzyjaciół odparciu, cnotliwy młodzieńiec udawszy się prosto do brygadyera *Kotyski*, doniósł o zabiciu *Zuzulińskiego* majora, a odebrane od niegoż (co się w owym najniebezpieczniejszym razie odebrać mogło) to jest: kielkę ze złotem, zegarek złoty, i parę pistoletów, oddał wiernie brygadyerowi *Kotysce*.

L I S T

*Imperatorowej z instrukcyą do Bühlera,
deputowanego przy heršcie rokoszu
Targowickiego.*

Papiery *Moskiewskie*, pilnie i pracowicie przez deputacyą rewizyyną rozgatkowane i spisane, z których excerpta względem pensy *Moskiewskich* w poprzedzających numerach gazety są umieszczone; teraz podług gatunku rzeczy, iedne oddane zostały do wydziału bezpieczeństwa, a drugie do wydziału interesów zagranicznych. Rada najwyższa narodowa, nie chcącaby nymniej tego ukrywać przed

powszecchnością, co dla niey sekretem bydź nie powinno, uczyniła słowne tym wydziałom zalecenie, aby udzielały dla wiadomości publiczney to wszystko, co lub zbrodnie wyrodnych synów oyczyny wyiaśnić, lub przewrotną politykę gabinetu *Petersburskiego* odkryć może. Przyłany od interesów zagranicznych, w ukuteczeniu wzmiankowanej woli Rady, list z instrukcyą Imperatorowej do *Bühlera*, komunikujemy publiczności; oświadczaiać, iż i listę płatnych *slug Moskiewskich* daley ciągnąć będziemy, gdy papiery do tego stosowne, a teraz w wydziale bezpieczeństwa będące, udzielone nam zostaną.

*Mości Panie Konsyliarzu stanu aktualny,
Baronie Bühterze!*

Rozumiem, iż rozkazy moje, którem W Panu prześlata, pod datą 20. i 21. przeszłego miesiąca, doszły już do niego; i żeś moje intencye wytłumaczył J Panu marszałkowi konfederacyi. Szrodki, którem ofadziła za rzecz potrzebną przełożyć konfederacyi generalney, stają się codzień nagleyse; sądząc z tych niemiłych wiadomości, które do mnie z *Warszawy*, i z wielu miejsc *Polski* przychodzą. Poruszenie umysłów, nietylko się nie zmniejszyło po akcesie króla i poddaniu woyska; ale zdaie się przeciwnie codzień pomnażać. Malkontenci, których przezorność konfederacyi powinna była do rozumu przyprowadzić, albo którzy przynajmniej przez groźny widok list moich, powinni by byli bydź utrzymeni, pomnażaią się w liczbie; i tak się zaczynaią sprawować, że miarkować można, iż układaią jakieś proiekta, i maią jakieś nadzieie. Naywyższe rozkazy konfederacyi generalney, nie maią żadnego uszanowania. Odwołani przez nią ministrowie Rzeczypospolitey, u obcych dworów będący, nie są posłuszni. Krzyżyki woyskowe, zakazane od niey, noszą publiczni w *Warszawie*. Naznaczony termin członkom przeszłego seymu, czynienia recesów, już upłynął; a kara na nieposłusznych nie jest jeszcze wymierzona. Duch iakobizmu francu-

skiego widocznie się rozszerza: nie można wątpić o korespondencji między intrygantami *Warszawskimi* i *Paryżskimi*. Sprawcy przeszłych zamieszek, nie prześladując na tym, że zostawili mnożstwo współników w *Polszcze*, którzyby rozdział i nieposłuszeństwo między obywatelami utrzymywali, wracają teraz sami, aby zrzęczniey projekta swoje kierowali. Wielka liczba osób źle iatencyonowanych, znalazła sposób ukryć się przed bacnością konfederacyi; i pozyskać miejsce znaczące w dzisiejszym rzeczy porządku. Wszystkie konfederacye w *Wielkiej Polsce* napelnione są takimi ludźmi, i sama podobno konfederacya generalna mieści na swym łonie tych braci fałszywych, którzy pod pokrywką doświadczonego patriotyzmu, albo szczerego powrotu do dobrych pryncypiów, szukają chciwie okazji, aby źle czynić. Zapal przeciw officerom mojego wojska, wydaie się widocznie, a sposobem tym bardziey gorzącym, że sama złość w niczym na ich postępowanie użalać się nie może. Policya *Warszawy* jest w stanie bardzo nędznym. W posród stolicy, zabijają obywatelów w domach własnych. Zapaleńcy gadają publicznie, iak dawniey, przeciw konfederacyi, i przeciw nam wszystkim; a nawet pozwalają sobie prawie publicznych festynów, z okazji ostatnich wypadków francuzkich. Duch ten przewrotny, tym niebezpiecznieyszy jest dla *Polski*, że znieszczenie duchowieństwa i szlachty, jest pryncypalnym celem okropnego układu iakobinów francuzkich, układu obalającego wszelki porządek społeczny, i podkopującego w samych fundamentach exystencyą polityczną *Rzplęty Polskiej*. Takowy stan rzeczy okazuje niebezpieczne osłabienie w sprzężynach rządu. Osądziliśm go za godny mojej uwagi. Zalecam Wmć Panu zapewnić konfederacyą generalną, że się nazyżywiey interessuie do losu *Polski*; i że dla tego muszę być bardzo czułą na mogące wyniknąć zamieszkania z dzisiejszego wzruszenia umysłów, i z intryg rewolucyonistów.

Pragnąc utrzymywać wolność *Polską*,

w której z ukontentowaniem własne dzieło moje oglądam, i z żalem dotąd używając mocy, bardzoby mi przykro było widzieć się w potrzebie przyśtapienia do kroków surowszych. Prawie niechęcey na myśl mi to wpada, że konfederacya generalna, podobno za nadto rządziła się prawidłami ludzkości i łagodności, w przyjętych od początku środków, w celu przywrócenia spokoyności i dobrego porządku. Słodycz i łagodność bardzo jest dobra do naprowadzenia ludzi obłąkanych: ale na tych, którzy iedynie ambitnemi zamisrami, albo zawziętością powodowani, w samym złym, które czynią, mają kalkulacyą i krew zimną, wcale przeciwny sprawuje skutek. Nieczuli oni na głos oyczyny, nieczuli na dobre z sobą obeyscie się, nie mogą inaczey byż do milczenia i do niesposobności czynienia przyprowadzeni, tylko przez boiażń i rzeczywiste kary. Naypospoliciey się zdarza, że na źle używają wspaniałości swych przeciwników, i własne ich dobrodzieystwa przeciwko nim obracają. Nie można w dobrej wierze spodziewać się szczerzego powrotu ze strony spiskowych, którzy ustanowili konstytucyą 3go Maia; ani od ich licznych prozelitów, którzy zdania ich po prowincyach rozsiłi; ani od tego tłumu ludzi małych, a im zaprzędanych, którzy flużyli im za narzędzie do wszystkich zamieszek, które poprzedziły rewolucyą, i które po niey nastąpiły. Samby siebie zaślepiał, ktoby temu wierzył. Zapewne zniżyłaby się nadto konfederacya, gdyby takowych ludzi prześladowała. Ale przynajmniey trzeba im odiać sposobność czynienia złego. Zaleciłśm Wpan konfederacyi generalney, a ośobliwie marszałkowi *Szczesjnemu Potockiemu*, w którym ia mam zupełne zaufanie, aby w swoim postępowaniu miał wolą stałą, a surowość w wykonywaniu rozkazów. Takowe środki prędko użyte, zapobiegą pewnie nowym zamieszkom, które zdają się grozić *Polszcze*.

(Dalszy ciąg w następującym numerze.)